

Przygoda w małej ojczyźnie

Był słoneczny, wiosenny poranek. Jak co dzień poranna wrzawa w klasie. Zadzwoił dzwonek i do klasy weszła wychowawczyni. Chciała coś ogłosić, ale nagle – z wielkim hukiem – na środku sali „wylądowała” – jak długa – jakaś dziewczyna. Wykrzyknęła – „Cześć” – tak głośno, że wystraszyła największych klasowych łobuzów. Za nią wszedł chłopak i witając się, przeprosił za „wyczyn” siostry... .

Tego dnia 3 a z „nowymi” Elą i Wojtkiem – tak się przedstawili – wybrała się na pieczenie kiełbasek nad Jezioro Żywieckie. Podekscytowana Ela biegła przodem. Tempo miała takie, że powstały za nią pęd powietrza zamiótł przybrzeżne śmieci i poprzewracał krzeselka, wędki i grille wędkarzom. Za nią pogwizdując podążał Wojtek zachwycony widokiem jeziora. Szedł wolno i najspokojniej w świecie ustawiał porozrzucone sprzęty. Aż tu naraz z wody zaczęły wyskakiwać ryby, dziękując Wojtkowi za oczyszczenie brzegów i uratowanie życia... .

Kilka dni później klasa wyruszyła zwiedzać Muzeum zamkowe w parku. Ela – znowu biegnąc – sprawiła taki podmuch wiatru, że niebo nad miastem pojaśniało. Okoliczne pszczoły zleciały się i obsiadłszy Wojtka, dziękowały mu za czyste powietrze, które je nie dusi

Jakiś czas potem dzieci powędrowały na pobliską górę Grojec. Z wyjątkiem Eli oczywiście... . Bo ta, jak zwykle biegnąc – na szczycie znalazła się pierwsza. Przy okazji wywołała przeciąg, który wyszał wszystkie kleszcze z traw. Na to zleciały się okoliczne ptaki, dziękując Wojtkowi za pyszne danie... .

Od tego czasu w okolicy było czysto i bezpiecznie. Dzieci zaczęły się wsłuchiwać w odgłosy przyrody. Pokochały ruch na świeżym powietrzu, a najbardziej konkurencję: „Kto najszybciej sturla się z Grojca”...

**Natalia Buława, klasa III
Szkoła Podstawowa nr 1 w Żywcu**